

Prawa anty-autorskie

3 czerwca 2012

Od pewnego czasu coraz więcej kawiarni w całym kraju udostępnia klientom książki do poczytania na miejscu. Ten ciekawy trend, rozbudzający zainteresowanie czytaniem, oznacza jednak, że – w przypadku oferowania literatury współczesnej – lokale łamią prawo autorskie.

Według ustawy, wykorzystanie utworu, na które nie ma zgody autora lub właściciela jego praw jest zabronione – przypomina „Dziennik Gazeta Prawna”. Książkę możemy udostępniać jedynie rodzinie i najbliższym znajomym. Jeśli więc właściciel lokalu chce podzielić się nią z klientami, jest zobowiązany do odprowadzenia odpowiedniego wynagrodzenia jej twórcy i uzyskania jego zgody.

Jeśli kawiarnie nie chcą łamać prawa, mają dwie możliwości: albo rozdawać książki, a nie je użyczać, albo na półkach wyłożyć tylko te dzieła, do których prawa autorskie już wygasły (zwykle dzieje się to po 70 latach od śmierci autora). Zgodnie z prawem, za rozpowszechnianie cudzych utworów bez uprawnień grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do 2 lat. W przypadku czerpania z tego korzyści finansowych za kratki trafić można nawet na 3 lata.

Póki co na szczęście nie zdarzyło się, by ktoś chciał wyegzekwować pieniądze od kawiarni za taki „proceder”. Z 15 organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi tylko dwie zajmują się książkami, a koncentrują się głównie na książkach naukowych i literaturze fachowej, a nie beletrystyce. Co będzie jednak, gdy tendencja do drobiazgowego przestrzegania „praw autorskich”, już dziś znaczna, nabierze jeszcze na sile? Kawiarnie bez książek, Polacy bez nawyku czytania, autorzy bez... czytelników.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)